Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 51. Kraków, dnia 18 grudnia 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ
Naczelny redaktor: JAN OWINSKI

Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065.
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

List pasterski polskiego Episkopatu.

Zaraz po ogłoszeniu wyborów, Episkopat polski wydał do całego społeczeństwa katolickiego w Polsce list pasterski. Wypadek to niemały: pismo podpisane przez kierowników panującej religji w Polsce, 2 kardynałów, 4 arcybiskupów i 15 biskupów samo przez się jest zdarzeniem niezwykłem; z drugiej strony list zajmuje się najbardziej obecnie interesującą wszystkich sprawą, tj. nadchodzącemi wyborami i temi kwestjami, które są z niemi związane. Dobrze się stało, że list ten został wydany, tem lepiej, że wcześnie, przedtem, zanim się ujawniły w zupełności drogi, po jakich różne części naszego społeczeństwa przy wyborach pójść mają. — My, których stosunek do kwestyj religijnych nigdy nie nastręczał żadnych najmniejszych wątpliwości — 95 procent naszych członków, to wybitnie katolicki polski chłop — a którzy mimo to nie zawsze i nie wszędzie cieszyliśmy się życzliwością wyższego i niższego duchowieństwa, musimy śmiało i otwarcie powiedzieć: **list pasterski taki, jaki został wydany, jest wypadkiem najważniejszym ze wszystkich, jakie w ostatnich czasach w Polsce się zdarzyły.**

Dlaczego?

Żyjemy w czasach przełomowych; nie dlatego, że taki czy inny rząd panuje, nie dlatego, że tacy, czy inni ludzie są na wierzchu, nie dlatego, że tu czy tam taka czy inna większość się stworzyła — bo to sprawy czysto zewnętrzne, przemijające, podlegające zmianom. To, co widzimy od lat dziesięciu, to szarpanie się narodu i państwa w tę czy inną stronę, ta niepewność, co będzie jutro, nieustalone nasze stanowisko w rodzinie innych państw i narodów, to tylko skutek tego, że **w duszach i sercach polskich brak równowagi, spokoju i siły moralnej, która jest ważniejsza ponad wszystko.**

Przed wojną Polacy we wszystkich zaborach mieli przed sobą wielką myśl, wielkie zadanie: zdobycie niepodległości. To było marzenie nas wszystkich; ono dawało nam moc wytrwania, ono nas skupiało w najgorszych momentach, ono było kitem dla narodu w najzacietszych nawet walkach społecznych czy politycznych. Biło niepodległością serce w chatach, przy warsztacie i w pałacu; biło pod szynelem austrjackim, pruskim i moskiewskim. **Niech sobie kto chce przywłaszcza pierwszeństwo w tym kierunku, historja stwierdzi niezbicie, że to hasło w sercu i w czynie było własnością całego narodu.**

Z oparów wojennych, z pól bitewnych, zlanych krwią miljonów żołnierzy powstała nowa Europa, a w niej niepodległa Polska. Powstało państwo, państwowe instytucje, wojsko, słupy graniczne, a w tem państwie serc 30 miljonów, które najszlachetniej biły, ale dla siebie, z osobna, bez tej wielkiej myśli, która je przed wojną łączyła, bo ta myśl, ta idea niepodległości już została spełniona. Nie zastąpiono jej dotąd niczem. Ani cześć dla przeszłości, ani cześć dla ludzi, ani dążność do dobra materjalnego takiego wielkiego, jasnego, wyraźnego hasła ogólnego, hasła dla wszystkich — nie zastąpią. Dokonaliśmy w tym czasie czynów wielkich, choćby wymienić **obronę Lwowa i zbrojny poryw narodu z Rządem Obrony Narodowej i Witosem na czele w r. 1920,** ale były to wielkie wydarzenia, które — mimo wszystko — z Polaków jednego ciała, jednej duszy nie stworzyły.

Jeżeli wielki myśliciel w znanem powiedzeniu wyrzekł sąd, że upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny, to przez tę właśnie nikczemność rozumiał taki naród, który tej wspólnej wielkiej myśli sobie nie stworzył. Jeżeliby tylko chleb codzienny — bodaj z masłem — decydował o człowieku, toby nasi rodacy z Ameryki dawno już powinni być Anglikami, bo im tam dobrze się powodzi w wysoko pod każdym względem stojącem społeczeństwie; oni tam wolni, najedzeni, dobrze odziani, tęsknią do polskiej biedy i chcą z nami współpracować. Coś więc jest w tem ważniejszego, większego niż chleb z masłem, całe buty i opalone mieszkanie.

O to właśnie „coś", o tę sprawę ważniejszą niż troski codzienne i codzienne swary i kłótnie chodzi we wspomnianym liście pasterskim polskiemu Episkopatowi.

Wielką myśl narodu, drogowskaz na jego dalszą drogę znajdziemy w sobie, jeżeli grunt będzie dobry, jeśli wyplenimy chwast z roli polskiej.

A chwastu wszędzie pełno.

Brak poczucia prawa, obowiązku, lenistwo, chęć użycia i nadużycia, pycha, zarozumiałość, toć to przecie objawy, na każdym kroku w Polsce pospolite. Na tem tle groźniejsze wydają się niebezpieczeństwa nad nami i Ojczyzną wiszące.

Przedewszystkiem komunizm. Prawda, pleni się on głównie między ludnością żydowską, ale wpływ swój na nas wywiera silny. Podrywa on prawo własności (choćby przez modne dziś hasło: „bez odszkodowania"), niszczy rodzinę (teraz odrzucić żonę i dzieci, a „ożenić" się z inną w Polsce, a zwłaszcza wśród pewnych kół w Warszawie — to chleb codzienny), burzy wszelkie poczucie władzy, prawa i sprawiedliwości. **List Episkopatu wcale wyraźnie wskazuje te grupy, co komunistom drogę ułatwiają: te które chcą wyrzucić religję ze szkoły, które popierają sekciarstwo** (marjawitów, kościół narodowy, badaczy i inne „kocie" wiary), **i które chcą zburzyć religijną jedność polskiego narodu, wprowadzić tem nowy ferment w już i tak skołatanej Polsce.**

Episkopat żąda, abyśmy się starali stosunki w Polsce tak urządzić, aby w niej niepodzielnie panowało prawo Chrystusowe. — Chodzi mu o dobro państwa, opartego o wysoko stojącego robotnika i włościanina, których przyszłość zabezpieczą zdrowe i na sprawiedliwości oparte reformy.

Do tego każe nam dążyć, o to walczyć w czasie kampanji wyborczej, aby w ten sposób zdobyć podwaliny dla wielkiej przyszłości państwa. Czy nasze stanowisko, stanowisko „Piasta" było kiedykolwiek inne?

Bezwzględnie nie!

Staliśmy i stoimy zawsze na stanowisku katolicyzmu, rodzina, wychowanie religijne itp. było dla nas zawsze świętością nienaruszalną; żądaliśmy i żądamy prawa i sprawiedliwości dla wszystkich, żądaliśmy i żądamy zdrowych i sprawiedliwych reform gospodarczych, aby stworzyć silny, spokojny, państwowy i mocny stan włościański. Dalszą drogę dla Polski widzimy prostą i jasną, bo oświetloną nieśmiertelnym blaskiem zasad Ewangelji.

Episkopat w swym liście nie wskazuje i nic nie wspomina o poszczególnych stronnictwach polskich; daje tylko ogólne zasady, których się trzymać powinna katolicka ludność Polski; jej sumienie będzie tym wskaźnikiem, który pokaże drogę właściwą.

Dalecy jesteśmy od tego, aby z tego listu kuć dla siebie korzyści polityczne, czy agitacyjne; powiedzieć jednak musimy głośno, aby każdy to usłyszał, że wyborca, głosujący na listę „Piasta", postąpi w myśl wskazań listu pasterskiego polskiego Episkopatu. *O.*

Co zawiera list pasterski?

W zeszłym tygodniu został ogłoszony list pasterski episkopatu polskiego w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu. List episkopatu polskiego został podpisany przez **księży kardynałów: Kakowskiego i Hlonda, przez księży arcybiskupów: Sapiehę, Twardowskiego, Teodorowicza, Jałbrzykowskiego i wszystkich biskupów polskich.**

List pasterski zwraca uwagę wiernym, iż Sejm i Senat zebrać się mający jest w mocy **zmienić konstytucję**, następnie, w przyszłym Sejmie i Senacie rozwiązane będą zagadnienia **najdonioślejsze**, które mają związek najściślejszy z życiem religijnem i moralnem narodu i państwa. W dalszym ciągu episkopat w liście zwraca uwagę wiernym, by nie zapominali o tem, iż tak Polsce, jak i całemu światu zagraża **niebezpieczeństwo komunizmu**, który to komunizm wypowiedział wojnę Bogu, wypędza Chrystusa z państw, narodów i publicznego wychowania, niszczy węzły rodzinne, szerzy wyuzdanie obyczajów, gwałci osobistą wolność, wolnych obywateli zmienia w niewolników, a lud i kraj cały uboży. Wybory, które zbliżają się, rozstrzygnąć mają o panowaniu zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem. Wybory te mają rozstrzygnąć, zdaniem episkopatu, **czy w naszem życiu publicznem znajdą zastosowanie zasady Chrystusowe, czy też zasady zwalczające religję.** Od ludności katolickiej zależy, ku której stronie przechyli się Polska.

Episkopat polski wzywa ludność **do spełnienia obywatelskiego obowiązku, jakiem jest głosowanie** i przypomina obowiązek wybierania osób o przekonaniach katolickich, któreby w przyszłym Sejmie i Senacie broniły praw i wolności Kościoła, nierozwiązalności węzła małżeńskiego, wpływu religii na wychowanie publiczne, wpływu Ewangelji na cały ustrój socjalny, **by dbali przytem o pomnożenie dobrobytu państwa, o zaopatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina**, przez zdrowe, na sprawiedliwości oparte reformy. List pasterski wzywa i zaklina, aby wszyscy katolicy szli do wyborów razem i nie rozbijali się na grupy. Wstrzymywanie się obywateli od głosowania może umożliwić przegraną w wielkim procesie wewnętrznym o przyszłość narodu i o jego duszę. Wkońcu list pasterski nawołuje do zachowania jedności ducha i spokoju.

Te zasady, zawarte w liście episkopatu polskiego, powinny być wytyczną dla obywateli-katolików przy zbliżających się wyborach.

Walka z partyjnictwem

czy też walka o wprowadzenie partyjnictwa do Instytucji gospodarczej.

A teraz się przypatrzmy, jakie będą rezultaty z takiego niespodziewanego obcięcia subwencji.

Przedewszystkiem należy się przypatrzeć ogromowi niesłychanie pożytecznej pracy M. T. R.

Podstawą jego działalności są Kółka rolnicze, których jest w całej Małopolsce 3.355, a liczą one ponad 100.000 członków.

Okręgowych Towarzystw rolniczych jest 56, delegatur 20, razem 76.

Hodowla bydła:

Związków hodowlanych czerwonego bydła 54 z 3358 krów rodowodowych; związków hodowlanych nizinnego bydła 5 z 213 krów; obór zarodowych czerwonego bydła 35 z 1483 krów; obór zarodowych nizinnego bydła 44; obór zarodowych simmentalerskiego bydła 5; stacji buhaji 96; kontrola mleczności 2.146 krów; szczepienie świń i bydła 25.000 sztuk; apteczek przy Kółkach rolniczych 120; przegląd bydła, premjowanie 56 w r. 1927; Spółek mleczarskich 35; na całym terenie zwalczanie motylicy u owiec.

Kursa hodowlane i gospodarcze w r. 1927:

O produkcji rolnej, o hodowli bydła, owiec i kóz, o hodowli drobiu kursów 400 i pogadanek 601 w roku 1927; o gospodarstwie kobiecem kursów 17; wycieczek gospodarskich 13; gnojowni wzorowych 30

Produkcja rolna:

Doświadczalnictwo z nasionami i nawozami około 1000 poletek; ferm wzorowych 37; hodowla nasion około 100 gospodarstw; spółki maszynowe.

Sadownictwo:

Szkółki drzew owocowych: 100 z 35.000 szczepów; syndykat owocarski do sprzedaży; hodowla jedwabników, pokazy; pszelnictwo.

Meljoracje:

Organizowanie Spółek wodnych; pomoc techniczna, wyrabianie planów meljoracyjnych i pożyczki na początek 2½ procentowe; budownictwo wiejskie, plany domów i budynków gospodarskich; kursy handlowe 4, koszykarskie 2; pomoc dla osadników (około 10.000 gospodarstw); wydawnictwo „Przewodnika Kółek Rolniczych", broszur rolniczych i kalendarza; kursy dla straży pożarnej 15.

Już z tego króciutkiego zestawienia widać, jak ogromna i wszechstronna to praca, w której mieści się sporo ofiarnej obywatelskiej pracy, ale ponadto musi mieć M. T. R. sporo urzędników, inspektorów, instruktorów i fachowców, którzy te prace wykonują. Są to ludzie fachowi, oddający się z zamiłowaniem tej pracy.

Budżet M. T. R. za r. 1926 wynosił 1,140.000 zł., z tego połowę pokrywało Towarzystwo własnemi dochodami, a drugą połowę pokrył Rząd subwencjami. Obecnie wstrzymano wypłatę subwencji. Pociągnie to za sobą wydalenie wielkiej ilości personalu bardzo użytecznego, skazując go na niedostatek, a działalność Towarzystwa zostanie załamana i gdyby nawet później przywrócono subwencje, to już działalność jego będzie porwana i już utraci pewność ciągłości rozpoczętych prac, co wpłynie ujemnie na dalszą działalność M. T. R.

Prezes Witos na kilka tygodni przed Radą ogólną, przeczuwając niechęć Rządu do niego, powiedział do mnie, że „zaraz po Radzie ogólnej zrezygnuje z prezesostwa, by uchronić instytucję od upadku". Słowa dotrzymał i zrezygnował zaraz po Radzie ogólnej w Przeworsku; niestety, to nie uchroniło M. T. R. od zamierzonego ciosu.

Subwencje pochodzą nie z prywatnych kieszeni, ale były uchwalone przez Sejm fundusze na ten cel.

Rolnictwo nasze poniosło największe klęski przez wojnę, która oprócz Poznańskiego cały kraj zamieniła w pustynię i zgliszcza. Zaś po wojnie rolnictwo było przez kilka lat gnębione przez kontyngenty zbożowe, ceny maksymalne, zamykanie granic i opłaty wywozowe.

Subwencje dla popierania rolnictwa winny być o wiele większe, niż obecnie, chociażby z tego względu że przez podniesienie rolnictwa podnieść można dochód ogólny ludności o kilkaset miljonów rocznie, przez co i bilans handlowy państwa się poprawi i przemysł się rozwinie, bo miljony zamożnych rolników będzie jego odbiorcami, a to się da osiągnąć przez należyte popieranie rolnictwa.

Takiemi szczupłemi zasiłkami nierychło podniesie się rolnictwo, a zmeljorowanie gruntów chyba za kilkaset lat nastąpi.

Na licho uprawnych gruntach możnaby zdwoić, a nawet potroić plony w przeciągu kilku lat, a takich gruntów mamy większość w Polsce, lecz bez wydatnej pomocy ze strony Rządu rolnik, zubożony, nędzarz, bez potrzebnej nauki i bez koniecznego kredytu, nie jest w możności podnieść rolnictwa. Czesi, których rolnictwo stoi wysoko i w czasie wojny nic nie ucierpiało, a których obszar gruntów rolniczych wynosi 8,493.000 hektarów, do budżetu na r. 1926 wstawili 226.700.000 koron czeskich, co się równa 60.500.000 zł. W Polsce, w której obszar gruntów ornych wynosi 18.308.000 ha. t. j. więcej, niż dwa razy jak w Czechach, do budżetu na r. 1926 wstawiono 32,949.756 zł., czyli o połowę prawie mniej. W Czechosłowacji wynosi na 1 ha ziemi ornej 10 zł. 25 gr.; zaś w Polsce wynosi na 1 ha ziemi ornej 1 zł. 80 gr. Na głowę mieszkańca żyjącego z rolnictwa wypada w Czechosłowacji 10 zł. 84 gr., zaś w Polsce 1 zł. 88 gr.

I ta dotychczasowa jałmużna jest odbierana M. T. R. tylko dlatego, że u steru tej instytucji stali Piastowcy i dlatego paraliżuje się jej użyteczną działalność. Tego już trudno zrozumieć! Cóż to za straszne stronnictwo ten Piast. Czy to stronnictwo wywrotowe, szerzące anarchię? Nie. **P. S. L. Piast jest jedynem stronnictwem ludowem, które przyszło do przekonania, że bez chłopa polskiego nie utrzyma się Polska jako państwo, bo uderzona przez wrogiego sąsiada, rozleci się, więc urabia lud ten państwowo. Jako główny cel jego programu, to Państwo Polskie, wszystko dla potęgi Państwa, a dopiero na drugim planie stronnictwo i obrona najbiedniejszego ludu rolnego**, i to także dla dobra Państwa, a swojemi czynami dało dowody, że to nie czcze hasło, ale istotny cel tego Stronnictwa. Takie Stronnictwo terroryzuje się słabszych członków się odrywa i demoralizuje. Kto to robi? Sanacja!

Ale nie damy się. Prawda to stara, że dłużej klasztora, jak przeora.

A. Średniawski, b. senator.

Co na to senator Bojko?

Pierwszy, kto przyłączył się do „akcji" senatora Bojki, był... poseł Dąbrowski, właściciel „Kurjerka Krakowskiego". Nowy ten sanator patronuje obecnie Zjednoczeniu gospodarczemu miast polskich, których organizatorem jest także nowy sanator inż. Mianowski. I czytaliśmy w „Kurjerku" przed kilku dniami coś, jakby program tego Zjednoczenia, który głosi „zrównanie" co do ciężarów podatkowych wszystkich warstw narodu, przez nałożenie podatku na wieś, która, widać, jest uprzywilejowana. Jak wiadomo, sojusz sanacyjny zawarty z Bojką nazywa się nazwiskami twórców: Bojko - Dąbrowski - Stapiński - ks. Czuj. Co też oni powiedzą o żądaniach swego sojusznika, który w miastach idzie pod hasłem nałożenia podatków nowych na chłopów. Czy będą robić tę nową „sanacyjną" sprawiedliwość?

Wystąpili z „Piasta"...

Pisma sanacyjne ogłaszają od czasu do czasu radosne wieści, że już... już, a „Piasta" nie stanie, że go już właściwie niema, bo ten a ten wielki „filar" przeszedł do „sanacji". Jestto celowe zupełnie bałamucenie ludzi w miastach, bo na wsi wiedzą dobrze, jak to rzeczywiście wygląda.

Około każdego stronnictwa silniejszego błąka się zawsze szereg ludzi, łasych na posady, pamułę, a zwłaszcza na mandaty poselskie, najwięcej ci ludzie węszą w okresie wyborczym. Zaczęło się to i teraz. Zobaczył ktoś, że w „Piaście" mandatem się nie pożywi, więc zaraz przechodzi przez różne ideowo-programowe „przeżycia" i szuka kogoś, ktoby mu go dał... A że posyła po kraju wieść, że „sanacja" ma posadki do rozdania i brak jej kandydatów na posłów, więc ogłasza taki pan w sanacyjnej prasie, że „sanacyjne" słońce go oświeciło. My się cieszymy, żeśmy się kilkunastu łazików partyjnych pozbyli. Nie zawsze cieszymy się ze szkody bliźniego, w tym jednak wypadku miło nam widzieć w sanacji grupę zapaleńców ślepych, otoczonych tłumem „łazików" ze wszystkich partyj.

„Pamuły" wnet zabraknie, a pożądania rosną, bo „łaziki" mają gardła szerokie i za „ideały" żądają zapłaty, zwłaszcza teraz, kiedy ich pisma „sanacyjne" robią rycerzami, „wielkimi" i „znanymi" działaczami.

Sanacja przechodzi jeszcze okres ząbkowania politycznego i tuląc ich wszystkich skwapliwie — dostanie niestrawności... a w tym okresie choroba to śmiertelna.

„Robotnik" o sanatorach.

Warszawski organ socjalistyczny „Robotnik" kpi sobie z kłopotów nowych sanatorów, zwłaszcza obszarników, wobec nadchodzących wyborów.

„Można śmiało powiedzieć — pisze — że bodaj żadne jeszcze wybory nie odbywały się w atmosferze takiego pomieszania pojęć, co nadchodzące... Taki „Dzień Polski" organ mamutów obszarniczych, wydobytych na światło dzienne przez rządy pomajowe i „stojące" dlatego „przy rządzie" obecnym, a raczej trzymające się go kurczowo, jako jedynej podpory życiowej, również rozdają patenty na „państwowość", przywłaszczając sobie arogancko rolę jej cenzorów. List pasterski biskupów wprowadził jeszcze większy zamęt. Ta część prawicy, która chce i musi iść z rządem, a jednocześnie jest do szpiku klerykalna, pobąkuje teraz o jakimś programie „państwowo i gospodarczo-twórczym", któryby był po myśli listu biskupiego, unosił się ponad „waśniami stronnictw", zarazem dał możność współpracy z rządem. O ile to nie nastąpi — Polska będzie zgubiona, twierdzi z całą powagą „Dzień Polski".

O ciosie, zadanym przez biskupów obozowi sanacji (obóz ten przemilcza list pasterski) pisze dobrze „Nasz Przegląd". „Czas" krakowski podaje jako fakty dokonane, wiadomości, jakoby zarówno blok mniejszościowy (16-ka) jak blok prawicowy (Chjena) zostały ostatecznie zlikwidowane. Organ stańczyków krakowskich, podobnie jak pokrewny mu organ „prawiczaków" warszawskich („Dzień Polski") błagają rząd o zbawcze „słowo", którego konserwa mogłaby się uczepić, jako wędki do złowienia kilku mandatów.

Z tego i z innych danych widzimy jasno, jaki bezład, bezprogramowość panują w „sanacji"; pozatem wiemy, że za kulisami tego politycznego dziwoląga żrą się ludzie nie na żarty o to, kto lepszy, „sanacyjniejszy", komu większa porcja „pamuły" się należy. Uzewnętrzni się to jeszcze przed wyborami, przy rozdziale mandatów.

Kto robi drożyznę?

W Warszawie obliczono, że mąka w Warszawie jest tańsza, a chleb droższy, niż we wszystkich stolicach Europy. A więc drożyzna tkwi nie w chłopie, bo on bierze mało, tylko w warszawskich kupcach-pośrednikach i złej organizacji pracy. Zacoby hulali warszawskie szlifibruki. A potem — huzia! — na chłopa!

SPRAWY WYBORCZE.

Wybory do Sejmu 4 marca do Senatu 11 marca 1928 roku.

Ostatni „Dziennik Ustaw“ zawiera **dekret o rozpisaniu wyborów do ciał ustawodawczych.** Tekst jego opiewa jak następuje:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej:

Na podstawie art. 13 ordynacji wyborczej do Sejmu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Nr. 66, poz. 590) oraz art. 9 ordynacji wyborczej do Senatu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Nr. 66, poz. 591) **zarządzam wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej.**

Głosowanie do Sejmu odbędzie się dnia 4 marca 1928 roku, głosowanie zaś do Senatu dnia 11 marca 1928 roku.

Czynności wyborcze mają być **wykonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym,** dołączonym do niniejszego zarządzenia.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) **I. Mościcki.**
Prezes Rady Ministrów (—) **J. Piłsudski.**
Minister Spraw Wewn. (—) **Składkowski.**
Minister Sprawiedliwości (—) **Meysztowicz**“.

Kalendarz wyborczy.

W jakim porządku odbywać się będą wybory.

Wszystkie terminy przed dniem głosowania do Senatu dotyczą zarówno wyborów do Sejmu, jak i Senatu.

13 grudnia 1927 roku

Ośm najliczniejszych klubów poselskich przedstawia generalnemu komisarzowi wyborczemu 8 członków państwowej komisji wyborczej i tyluż ich zastępców.

15 grudnia

Generalny komisarz wyborczy na wniosek prezesa właściwego sądu apelacyjnego mianuje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych.

Wojewoda (komisarz rządowy) mianuje po jednym członku okręgowej komisji wyborczej.

Władza administracyjna pierwszej instancji ogłasza we wszystkich gminach o ich podziale na obwody głosowania, o lokalu wyborczym i lokalu urzędowym obwodowej komisji wyborczej. Jednocześnie o powyższem władza zawiadamia przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej i główny urząd statystyczny.

Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim“ o składzie osób i lokalu urzędowym państwowej komisji wyborczej tudzież o miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania państwowych list kandydatów.

17 grudnia

Generalny komisarz wyborczy ogłasza w wojewódzkim dzienniku urzędowym nominacje przewodniczących komisji okręgowych i ich zastępców.

Wojewoda (komisarz rządowy) ogłasza nominacje członków okręgowych komisyj wyborczych przez niego mianowanych.

Rady miejskie, sejmiki, względnie zgromadzenia przełożonych gmin dokonywują wyboru członków okręgowych komisyj wyborczych, o czem zawiadamia się okręgową komisję wyborczą.

19 grudnia

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji w wojewódzkim dzienniku urzędowym.

Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o **dniu wyborów,** godzinie głosowania, liczbie posłów, którzy mają być wybrani z okręgu, miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeniu o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym i lokalu urzędowym okręgowej komisji wyborczej.

20 grudnia

Rada gminna względnie komisarz rządowy, względnie Wydział powiatowy mianuje i wyznacza trzech członków obwodowej komisji wyborczej i tyluż ich zastępców.

25 grudnia

Naczelnicy gmin (prezydenci, burmistrze, wójtowie, zarządcy obszarów dominjalnych) sporządzają dla każdej miejscowości spis wyborców w trzech egzemplarzach.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnośnych obwodowych komisyj wyborczych i podaje o tem do publicznej wiadomości.

26 grudnia

Naczelnik gminy przesyła trzy egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej.

1 stycznia 1928 roku

Obwodowa komisja wyborcza przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej.

2 stycznia

Obwodowa komisja wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu.

15 stycznia

Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia.

16 stycznia

Ostateczny termin wnoszenia reklamacyj do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego.

22 stycznia

Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwu przeciwko reklamacji o wykreśleniu ze spisu.

24 stycznia

Zgłaszanie państwowych list kandydatów.

26 stycznia

Obwodowe komisje wyborcze posyłają okręgowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców.

30 stycznia

Obwodowe komisje wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisyj wyborczych.

1 lutego

Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego państwowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swojej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

3 lutego

Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim“ państwowe listy kandydatów.

Zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

5 lutego

Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie trzeci egzemplarz spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin.

9 lutego

Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu.

11 lutego

Kandydaci z list okręgowych zgłaszają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swojej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów zgłaszają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej.

13 lutego

Ostatnie wyłożenie do publicznego przeglądu, ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców.

21 lutego

Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania.

4 marca

Głosowanie do Sejmu.

7 marca

Posiedzenie okręgowej **komisji wyborczej,** w celu ustalenia wyniku **wyborów do Sejmu.**

11 marca

Głosowanie do Senatu.

14 marca

Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej, w celu ustalenia wyniku wyborów do **Senatu.**

Ustawa w sprawie zgromadzeń przedwyborczych.

Z chwilą ogłoszenia dekretu o rozpisaniu wyborów do Sejmu i Senatu **wchodzi automatycznie** w życie

Ustawa o wolności zgromadzeń przedwyborczych z dnia 5 sierpnia 1922 r.

Tekst tej ważnej ustawy w obecnych czasach podajemy poniżej:

Art. 1. **Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.**

Art. 2. **Zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone** przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną I. instancji (Starostwo) lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie **później szym niż na 24 godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia.**

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być **pisemne** lub **ustne** i powinno zawierać: 1) **imię i nazwisko zwołującego,** 2) **oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze,** 3) **adres zwołującego.** Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i poświadczenie są **wolne** od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5. **Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych,** przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Lepiej jest, czy gorzej?

Ciekawy spór powstał w komisjach dla badania zmiany kosztów utrzymania. Otóż komisja krakowska obliczyła, że koszt utrzymania wzrósł w Krakowie w ostatnim okresie o 8 procent, t. j. że artykuły konieczne do życia kosztujące przedtem 100, kosztują obecnie 108. Nie zgodziły się na to obliczenie czynniki oficjalne i sprzeciw wysłano do komisji warszawskiej. Tam znowu (komisja składa się z 6 robotników, 6 kapitalistów i 8 urzędników) nie chciała się większość zgodzić na twierdzenie, jakoby drożyzna wzrosła. W czasie ożywionej dyskusji delegaci robotników wyszli z posiedzenia. Jesteśmy więc w Krakowie w kłopocie, bo nie wiemy: czy drożyzna rośnie, czy maleje. Jedni mówią tak, drudzy nie; socjaliści krzyczą, że drożej, sanatorzy, że taniej. Bądź tu z tego mądry! Coby też na to nasze gosposie powiedziały... bez komisji?

Przeniesienia „dla dobra służby“.

Byli posłowie z „Piasta“ i niektórzy działacze, którzy byli na służbie państwowej zostali przeniesieni na inne miejsca służbowe. Zostali przeniesieni b. posłowie: **Roman, Dubiel, Spittal, Poznański, Widota, Niedbalski, Erdman**, z innych zaś **Kuś** i **Michałkiewicz.** Wszyscy oni, chcąc dać przykład posłuszeństwa swej władzy, udali się na nowe stanowiska, choć decyzję tę zaskarżyli do Trybunału. motywując swą skargę tem, że przeniesiono ich jeszcze w czasie pełnienia mandatów poselskich.

Równocześnie przeniesiono też posłów z prawicy: **Zamorskiego, Rąba, Prószyńskiego**, oraz niemiecko-narod. posła z Łodzi **Uttę.**

Z posłów, zbliżonych do sanacji nie przeniesiono — o ile wiemy — nikogo, prócz posła **Rudzińskiego** (z sanacyjnego skrzydła „Wyzwolenia“), który z Radomska poszedł do... Warszawy. Tamci poszli nieraz do miejscowości, którą ciężko znaleźć na mapie.

„Sanacyjne“ karły gryzą w łydkę.

Jak wiadomo, minister kolei odebrał marszałkom Sejmu i Senatu bilety wolnej jazdy, choć urzędują oni aż do wyboru nowych. Sprawa ta będzie wyjaśnioną niewątpliwie w myśl prawa i o to już pp. Marszałkowie sami się upomnieli. Nie wspominalibyśmy o tem, jak wogóle nie wspominamy o rzeczach małych, gdyby nie warszawski szmok redakcyjny z „Głosu Prawdy“. Przed kilku dniami odbył się we Lwowie zjazd „Piasta“, na który przybył z Warszawy p. Rataj, Marszałek Sejmu, obecnie zawsze jeszcze Marszałek, według Konstytucji zastępca Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, więc **druga** osoba w państwie. I ten jakiś „redaktor“ z Warszawy cieszy się, że wskutek zarządzenia wspomnianego p. Marszałek musiał... kupić sobie bilet kolejowy....

Ten „państwowotwórczy“ redaktor, oszczerca i blagier, nie zdaje sobie sprawy z tego, jaki kretyńsko mały móżdżek i charakter wylazł z niego; jak się zdemaskował, że chcąc pisać o jednym z mężów stanu w Polsce, potrafi tylko podskoczyć w górę i ugryźć w łydkę... Wie już każdy teraz, że to coś innego co robi, to tylko znowu merdanie ogonkiem.

Gewałt! Policja!

Żydowska „Epoka“ warszawska ogłosiła światu, że piastowcy robią nie mniej nie więcej, tylko jakąś bojową organizację „zielonych koszul“. Pisze też o tem zwarjowana hrabina Wielopolska, jako o „bojówkach chłopskich“. Możemy redaktorów „Epoki“ i arystokratyczną histeryczkę zapewnić, że „Piast“, to stronnictwo prawnopaństwowe, które nie używa konspiracyj do swych celów, że nie spiskuje, ale idzie po linji prawa i konstytucji. Bojówkarzy, spiskowców i zamachowców niech lepiej poszukają w swem otoczeniu.



Spory z Litwą.

Jak wiadomo Litwa ogłaszała zawsze, że znajduje się w stanie wojny z Polską i groziła, że stan ten trwać będzie dotąd, aż jej nie zwrócimy Wilna. Żądanie naturalnie nierozumne i wprost bezczelne, boć we Wilnie wogóle Litwinów niema. Obecnie ta sprawa znajduje się w Lidze Narodów. Dla poparcia jej wyjechał minister Zaleski do Genewy, a za nim podążył Marsz. Piłsudski, który na terenie genewskim ma się zmierzyć z prez. litewskim Waldemarasem. Zdaje się, że Liga załatwi ten spór polubownie. Na tym stanie wojennym wychodzą najgorzej sami Litwini, których handel upadł zupełnie, ale na zaciekłość ludzka nikt nie poradzi.

Równocześnie z tem niektóre, nieżyczliwe nam pisma zagraniczne zaczęły pisać o wojnie, do której Polska ma się przygotować. Są to brednie, bo Polska i Polacy wojny nie chcą i do wojny się nie przygotowują, pożądając trwałego pokoju, dla gospodarczej odbudowy państwa. Nasza polska polityka musi być pokojową.

Watykan — Czechosłowacja.

Między Watykanem a Czechosłowacją istniał od dłuższego czasu zatarg wywołany z powodu odbycia się urzędowych uroczystości w rocznicę Jana Husa, czeskiego reformatora religijnego. Obecnie Czechosłowacja prowadzi rokowania, w sprawie zlikwidowania zatargu.

Zbrojenia bolszewickie.

W jednej z gazet niemieckich ukazał się artykuł generalnego sekretarza stronnictwa komunistycznego w Rosji sowieckiej, który zawiera sensacyjne szczegóły o zbrojeniach się Sowietów. Według tego artykułu Rosja posiada obecnie 1.521 samolotów bojowych, a w krótkim czasie liczba samolotów bojowych ma dosięgnąć cyfry 3.000. Flota ta wystarczy nietylko do obrony Rosji, lecz i do zniszczenia każdego przeciwnika, na wypadek wojny. Oprócz tego Rosja sowiecka wyrabia wielką ilość gazów trujących, które znajdą szerokie zastosowanie w najbliższej wojnie.

Uroczystości w Finlandji.

W całej Finlandji odbyły się uroczyste obchody w 10-tą rocznicę ogłoszenia niepodległości Finlandji.

Wydatki na zbrojenia w Stanach Zjednoczonych.

Pomimo pokojowych konferencyj i mowy o rozbrojeniu, wydatki wojskowe, jak ogłosił sekretarz Stanów Zjedn. Ameryki Półn. wynoszą w roku bieżącym 35 miljardów, gdy w roku 1920 wynosiły tylko 24 miljardy.

Obchód 77-letniej rocznicy śmierci gen. Józefa Bema.

W dniu 10 grudnia b. r. przypadała 77-letnia rocznica śmierci generała Józefa Bema, zmarłego na dalekiej obczyźnie w Aleppo w Syrji w roku 1850.

W dniu tym kraj święcił imię niezłomnego szermierza o wolność — bohatera powstania listopadowego, — bojownika o wyzwolenie narodu węgierskiego w walkach 1848 r., marszałka polnego Turcji, dokąd go po upadku rewolucji 1849 r. wygnańczy los zagnał i gdzie współdziałał w przygotowaniu armji tureckiej do wojny z Rosją.

Zawiązany Komitet obywatelski pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej, postanowił prochy Bohatera sprowadzić do kraju i w ziemi polskiej je złożyć.

Handel zagraniczny Polski.

W okresie pierwszych trzech kwartałów **bieżącego** roku, Polska przywiozła ogółem towaru wartości 1,213,148.000 fr. w złocie, wywiozła zaś za 1,062,142.000 fr. w złocie. **Ujemne saldo bilansu handlowego za ten okres wynosi 151,006.000 franków złotych.** W tym samym okresie r. 1926 przywieziono za 595,164.000 fr. w złocie, wywieziono za 937,625.000 fr. w złocie. **Saldo bilansu handlowego było wówczas dodatnie i wyrażało się sumą 342,461.000 fr. w złocie.** Jak widać z powyższego, suma obrotu handlowego Polski z zagranicą poważnie wzrosła.

J. I. KRASZEWSKI. 4

Stara baśń.

To mówiąc na ławie przysiadł, a Wisz ukroiwszy chleba kawałek, rozłamał go z nim i do ust podnosząc zjadł, co też i obcy uczynił.

Trwało to chwilę... gość już był uroczyście przyjęty i pozyskał prawa pewne. Niewiasty się nie ukazywały, ale, że na cudzoziemca przez szpary patrzeć musiały, znać było z tego, że szepty i stłumione śmiechy dolatywały do uszu jego.

— Teraz — odezwał się Hengo po chwili, kiedyście mnie przyjęli w gościnę, póki jeszcze dzień jasny, pokażę wam, co wiozę z sobą... Niech oczy widzą, że zwodnictwa niema... a jest popatrzeć na co!

Stary nic nie mówił, ruszył się tedy ku drzwiom; jeden z czeladzi do szopy go poprowadził, gdzie już konie z chłopcem stały.

Gerda spoczywał na drzewie siadłszy, ciekawie się rozglądając i przysłuchując... Sakwy przy nim na ziemi leżały. Hengo ujął z nich dwie, i z taką siłą i zręcznością zarzucił je sobie na ramiona, jakby unikał pomocy obcej lub chciał się popisać zręcznością. Przez podwórze też niosąc je, umyślnie zdawał się stąpać lekko i zwinnie, jakby wcale obarczony nie był. Pochyliwszy się nieco we drzwiach, wszedł do dworu, i tu przy okienku, około ławy szerokiej, sznury rozplątywać począł.

Chłopcy domowi ciekawem go otoczyli kołem. Z wielką wprawą i zręcznością Niemiec sakwy otworzył, pomyślał chwilę, i obejrzawszy się ku staremu, zaprosił go ku sobie.

— Ale, cóżto?... wy sami tylko — odezwał się — a niewiastom waszym ani nawet oczów nacieszyć nie dozwolicie? Jam już człek niemłody, mnie tez ani się wstydzić, ani lękać nie macie powodu.

Wisz zawahał się nieco, potem ręką dał znak i sam podszedł ku drzwiom bocznej komory. Tu stara Jaga na straży stała, drzwi sobą zapierając, ale nie pomogły groźby jej i obawy, gdy stary gospodarz dał swobodę, niewiastki i dziewczęta tłumnie wpadły do izby. Pędziła je ciekawość, a strach hamował, i zaledwie wparły się do świetlicy wąskiemi drzwiami, poczęły nazad uciekać. Pierwsza, co rudego Niemca oczy spotkała, krzyknęła i cofnęła się; za nią jak pierzchliwe stado pobiegły inne. Śmiechy, szepty i łajania Jagi, razem zmieszane słyszeć się dały.

Hengo tymczasem klęcząc przy ławie, dobywał z sakiew coś nowego, ukradkiem ku drzwiom spoglądając. Leżały naprzód igły długie do spinania chust, misternie się zamykające, a posplatane tak z kruszcu jasnego, jak gdyby plecione były ze lnu lub wełny. Niektóre z nich miały guzy błyszczące, inne poplątane były jak łodygi kwiatów, gdy zwiędną. Do wyboru było dosyć. Leżały dalej naszyjniki bogate, obwieszane blaszkami, kółkami i dzwoneczkami. Hengo je sobie do szyji przykładał, nic nie mówiąc, a pokazując jak się na suknie bogato i pięknie wydawały.

Pierścieni też miał Hengo do wyboru bogactwo wielkie, kowanych i plecionych, wyrzynanych mądrze i ozdobnie.

Dla mężczyzn powabniejsze były siekierki, długie noże z pochwami, dłuta i kliny, na ramiona kładzione kręgi, których ani miecz, ani strzała przebić nie mogła.

Te, gdy na ławę wykładać począł, rzucili się chciwie parobcy, aż oczy im się do nich zaświeciły i ręce zadrżały. Stary Wisz nawet przystąpił bliżej, a temu, z pochwy skórzanej wydobywszy go, podał Hengo mieczyk błyszczący, wykrojony jak liść kosaćca, u pięści piękną rękojeścią opatrzony.

Gospodarz w prawą go rękę ująwszy, uśmiechnął się rad, przypatrując się ostrzu, które od słońca świeciło.

— Lepsze to — zawołał śmiejąc się Hengo, od waszych starych kości i kamieni; więcej wytrzyma, lepiej broni i wnukom służyć będzie. Czy człowieka, czy zwierzę dzikie, byle prawica silna — zmoże; a doma też tem wiele zrobić potrafi, kto umie.

— Trudno się oprzeć — odezwał się gospodarz... kiedy samo co pod dach przychodzi, a do życia pomóc może. Za dawnych czasów, ledwie u księdzów [1]) i żupanów [2]) coś podobnego widzieć było można, teraz i my kmiecie ważyć się na to musimy. Nie wyjdzie z domu dziewka, żeby jej do wiana nie dać kolców i szpilek.

Skinął na starszego syna, poszeptał mu na ucho... wyszło ich zaraz dwu z izby. Wisz na ławie siadł i po jednemu odkładać począł, co dla siebie i swoich chciał zatrzymać — wybrał piękny miecz liściasty, siekierek kilka, młotów, nożyce, kilka pierścieni, dwa naszyjniki z wisiadłami... myślał i liczył czy tego będzie dosyć.

[1]) księdzów — ksiądz, pierwotnie tyle, co pan, kneź.

[2]) żupanów. — Terytorja, złożone z większej liczby rodów, nazywano u Słowian południowych i plemion słowiańskich czeskich, połabskich i polskich żupanami, żupanem zaś zwano naczelnika tego terytorjum, zostawał nim z wyboru zazwyczaj naczelnik rodu w żupie najprzedniejszego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu organizacyjnego

Zarząd Okr. PSL. „Piast“ we Lwowie.

Zjazd Okręgowego Zarządu P. S. L. „Piast“ na Małopolskę Wschodnią odbył się **we Lwowie** w dniu 4 grudnia b. r. W obradach wzięli udział delegaci **z 31 powiatów**, z innych nadeszły usprawiedliwienia. Ilość delegatów wyniosła **198 osób**. W zebraniu wziął udział p. **Marszałek Sejmu Maciej Rataj**, ponadto niemal wszyscy b. **posłowie i senatorowie** Wschodniej Małopolski. Przemówienie Marszałka Rataja wywarło bardzo głębokie wrażenie i przyjęte zostało z największem uznaniem. Ponadto wygłoszono referaty natury organizacyjno-wyborczej. Delegaci wszystkich powiatów składali sprawozdania dotyczące stanu organizacyjnego w każdym powiecie. W dyskusji ogólnej przemówienia szeregu mówców jak **ks. Panasia, Klicha, Moroza, Wołosza, Hartleba, Ks. Filipka, Dra Rydeta** i innych wykazały zupełną spoistość i zgodność poglądów na całokształt spraw państwowych, reprezentowanych przez stronnictwo, oraz na szczególne jego zadania na terenie Wschodniej Małopolski. Przyjęto rezolucje jednogłośnie: 1) Walny Zjazd delegatów P. S. L. „Piast“ na Wschodnią Małopolskę solidaryzuje się w całej pełni z uchwałami Rady Naczelnej stronnictwa z dnia 20 listopada 1927 r. 2) Zjazd wyraża żal i ubolewanie, iż p. senator Bojko przez swoje wystąpienie ze Stronnictwa wprowadził dalsze rozbicie i zamęt w ruchu ludowym wbrew zasadom dotychczas przez niego głoszonym. 3) Zjazd w myśl uchwały Rady Naczelnej upoważnia prezydjum Zarządu Okręgowego do przeprowadzenia porozumienia z innymi stronnictwami polskiemi na terenie Wschodniej Małopolski w sprawie wspólnej akcji wyborczej. Wysoki poziom obrad oraz szczera troska o interes Państwa charakteryzowały przebieg zebrania.

Prezydjum Zarządu Okr. PSL. „Piast“ na Mał. Wsch.

Ze Zjazdu P. S. L. „Piast“ powiatu kołomyjskiego.

Dnia 20 z. m. odbyło się w Domu Ludowym zebranie delegatów P. S. L. „Piast“ **powiatu kołomyjskiego.** Zebranie zagaił p. **Władysław Plezia** zaznaczając, że na porządku dziennym znajduje się sprawa zajęcia stanowiska po „manifeście“ sen. Bojki.

Po tem zagajeniu udzielił p. Plezia głosu posłowi **Saranieckiemu.** Odczytany przez p. Saranieckiego „manifest“ sen. Bojki i odpowiedź prezesa P. S. L. „Piast“ p. W. Witosa wywołała ożywioną dyskusję, w której kilkakrotnie p. Saraniecki przemawiał i przedstawiał stan i pracę P. S. L. „Piast“ na terenie politycznym.

Po dyskusji uchwalili zebrani następujące rezolucje: Delegaci P. S. L. „Piast“ powiatu kołomyjskiego zebrani dnia 20 listopada 1927 r. po zaznajomieniu się z treścią „manifestu“ senatora Bojki i odpowiedzi prezesa posła W. Witosa i po wyczerpującej dyskusji:

1) **„wyrażają ubolewanie sen. Jakubowi Bojce** z powodu wystąpienia z P. S. L.“ „Piast“, a temsamem dalszego rozbicia i tak już rozproszkowanego ruchu ludowego.

2) **wyrażają pełne zaufanie władzom naczelnym P. S. L. „Piast“ z prezesem W. Witosem na czele, za dotychczasową działalność polityczną.**

Z zebrań organizacyjnych z Tarnowskiego i Brzeskiego.

W miesiącu listopadzie b. r. odbyło się szereg zebrań organizacyjnych P. S. L. Piasta w powiatach **tarnowskim i brzeskim.**

Odbyto zebrania: **w Radłowie, w Woli Radłowskiej, Łęce Siedleckiej, Siedlcu, Rudce, Niwce, Marcinkowicach i Zdrochcu.**

Na wszystkich zebraniach zorganizowano Koła P. S. L. Piasta, oraz wybrano zarządy tychże.

Ludność stoi silnie przy swem stronnictwie, oraz przy prezesie Witosie, potępiając ostro niezrozumiałe wystąpienie b. sen. Bojki, który na starość usiłuje rozbijać Stronnictwo „Piasta“, podburzony przez wrogie wsi elementy. Ludziska dziwią się, skąd sen. Bojko wziął tyle pieniędzy, że może zadarmo rozrzucać wydawaną przez siebie gazetę. **Z.**

W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu pow. **Oświęcimskiego w Zatorze,** pod przewodnictwem p. Pluty. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednomyślnie potępić krok p. Bojki i jego rozbijacką robotę i oświadczono się za bezwzględnem popieraniem P. S. L. „Piasta“.

W Białej odbyło się posiedzenie Zarządu i wybitniejszych członków stronnictwa dnia 8 b. m., na którem uchwalono potępienie akcji senat. Bojki i stwierdzono, że wszyscy ludowcy z bialskiego stoją przy sztandarze „Piasta“. Przyjęto rezygnację p. Miki z przewodnictwa, a kierownictwo powierzono p. Chmielniakowi, znanemu działaczowi na niwie politycznej.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Uregulowanie sprawy emigracji rolnej do Niemiec.

Pomiędzy rządem polskim a niemieckim doszła do skutku umowa w sprawie sezonowych robotników rolnych. Ze względu na to, że umowa ta musi być ratyfikowana przez parlament niemiecki, obydwa rządy zgodziły się, by umowę jeszcze przed ratyfikacją zastosować w praktyce. Specjalny załącznik do umowy zawierający przepisy wykonawcze m. in. zawiera paragraf, który postanawia ze względu na bliski koniec b. r., że zastosowanie przepisów umowy nie ma obowiązywać w b. r.

W zimie r. 1927—28 władze niemieckie mają się powstrzymać od wszelkiego nacisku w sprawie reemigracji robotników do Polski, o ile robotnicy ci przybyli do Niemiec przed 31 grudnia 1925 r. i tam pozostali. Robotnicy, którzy przywędrowali do Niemiec przed 1926 r., mają mieć zupełną swobodę reemigracji. Również dla robotników przybyłych do Niemiec przed 1919 r. mają być zupełnie zniesione wszelkie ograniczenia, które obowiązywały w czasie wojny. Według przepisów nowej umowy robotnicy sezonowi mają zasadniczo po ukończeniu sezonu, t. j. najpóźniej do 15 grudnia każdego roku, a w roku 1927 wyjątkowo do 12 grudnia powrócić do kraju.

Ograniczenia imigracyjne.

Jak już donosiliśmy w dniu 30 czerwca 1928 r. kończy się prawomocność ustawy emigracyjnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, od 1 lipca 1928 r. będzie obowiązywać nowa ustawa emigracyjna do Stanów Zjednoczonych. Do parlamentu Stanów Zjednoczonych wpłynął już projekt ustawy, ograniczający jeszcze bardziej liczbę immigrantów.

Ograniczenia mają być stosowane przez 5 lat, poczynając od 1 lipca 1928 r.

Listy

Marna praca — „Partji Pracy“.

PLESZÓW w Krakowskiem.

W nrze 35 pisemka „Nasza Praca“ z dnia 4 grudnia 1927 r. pojawiła się korespondencja z Pleszowa, że w dniu 27 z. m. odbyło się u nas zebranie zakładające Partję Pracy i że na niem dokonano wyborów Zarządu tejże partji. Otóż w imię prawdy oświadczam, że **żadnego zebrania w tym dniu nie było i ani też przedtem, ani potem.** „Zarząd“, który się sam wybrał, stanowi całą „Partję“ (dosłownie!), **bo szeregowca niema ani jednego.** W gminie Pleszów nie mają nic do gadania żadni zwolennicy z innych stronnictw, gdyż cała gmina stoi twardo jak mur przy stronnictwie „Piasta“ i jego prezesie, co najbliższa przyszłość pokaże. Jednemu mieszkańcowi wsi, Wojciechowi Kardasowi, sprzykrzyło się w „Piaście“, bo czas wyborów nadchodzi (a to są jego żniwa) i stąd odrazu nowa „partja“ w Pleszowie. **Pleszowiak.**

Polesie demaskuje akcję „sanatorów“.

W kilka dni po ogłoszeniu „manifestu“ sen. Bojki inż. Rotkiewicz zgłosił akces do nowo-powstałego tworu, przemawiając imieniem organizacji Polesia.

Obecnie organizacje powiatowe protestują, nadsyłając następujące oświadczenia:

KAMIEŃ-KOSZYRSKI.

W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ z dnia 11 b. m. wyczytałem nazwisko inż. Rotkiewicza, jako prezesa wojew. komitetu P. S. L. Piast, zgłaszającego akces do sen. Bojki. Ponieważ z akcją p. Rotkiewicza, jako członek wojewódzkiego komitetu nie zgadzam się, uważam, że p. Rotkiewicz uczynił ten krok we własnem imieniu, nie mając prawa używać tytułu prezesa, gdyż wskutek przejścia do sen. Bojki przestał być prezesem organizacji wojewódzkiej. **Bolesław Grabowski.**

OSZMIANA.

Z samorzutnym krokiem p. Rotkiewicza nie solidaryzujemy się i kategorycznie stwierdzamy, **iż od** kilku miesięcy p. Rotkiewicz nic nie miał z nami wspólnego, gdyż w obawie przed utratą państwowej posady wystąpił z szeregów naszego stronnictwa, o czem nas zawiadomił.

Stwierdzamy, że nasze miejskie i wiejskie Koła P. S. L. Piasta odbyły posiedzenia po secesji sen. Bojki, **potępiły ten jego niefortunny krok, jako rozbijający jedność wsi, oraz wyraziły wotum zaufania prezesowi Witosowi.**

Za Zarząd: Dudek, sekretarz.

Sprawy inwalidzkie.

O dodatkową rejestrację inwalidów wojennych.

Na terenie Państwa naszego żyje w skrajnej nędzy kilka tysięcy inwalidów wojennych, którzy niestety mimo usilnych zabiegów i starań nie mają dotąd przyznanych praw inwalidzkich.

Ludzie ci, to najlepsi synowie niepodległej Polski, którzy zdrowie swoje złożyli na ołtarzu Ojczyzny, a w zamian za to cierpią dziś niedostatek i głód.

Istnieje artykuł 24 ustawy o zaopatrzeniu ofiar wojny, że prawa inwalidzkie przedawniają się, jeżeli interesowany nie dochodził ich przed upływem jednego roku po opuszczeniu służby wojskowej, podczas gdy w Ameryce, a z pewnością i w innych Państwach istnieje termin 10-letni do ubiegania się o odszkodokanie z tytułu kalectwa lub utraty żywiciela. W Ameryce obowiązywał jeszcze przed rokiem termin 5-letni i okazał się niewystarczający, a w Polsce gdzie żyje tysiące analfabetów, gdzie z powodu braku komunikacji ludzie całe lata nie mają możności zgłosić się do urzędu, tam uznano termin jednoroczny za wystarczający. A przecież pominąwszy już te specjalne dla polskich inwalidów niekorzystne warunki, nie będąc nawet lekarzem specjalistą, trzeba zrozumieć, że choroba nabyta w służbie wojennej, w pewnych wypadkach ujawniać się może po upływie kilku lat, bo nawet zabliźnione rany mogą po kilku latach otworzyć się na nowo i spowodować konieczność amputacji, powodując tem samem niezdolność do pracy.

Porównując tolerancyjne stanowisko Ameryki z polską interpretacją art. 24 ustawy o zaopatrzeniu stwierdzić trzeba, że z winy niedość dokładnej stylizacji ustawy została polskim ofiarom wojny wyrządzona straszna krzywda. W interesie niesłusznie pokrzywdzonych musimy się domagać, aby jak najspieszniej skorygowano odnośny artykuł ustawy w duchu rzeczywistych i realnych potrzeb życiowych.

P. K. U. powołując się na artykuł 24 ustawy inwalidzkiej zawiadamiają interesowanych o przedawnieniu ich prawa do inwalidztwa. Nie bierze się pod uwagę, że inwalida częstokroć gdzieś w zapadłej wsi, nie miał możności zapoznania się z ustawą, nie wiedział o istnieniu „terminów“ i t. p.

Inwalidzi zorganizowani mają obowiązek upomnienia się o naprawienie krzywdy jaka spotkała ich dawnych towarzyszy broni z rowów strzeleckich, a którzy dzisiaj podupadli na zdrowiu i częstokroć z odnowionymi ranami nie mogą doczekać się przyznania słusznie należnych im praw inwalidzkich.

Łobodziński Jan.

Kto nie ma prawa do rent inwalidzkich?

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 89 ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 b. m. w sprawie zmiany art. 25 ustawy inwalidzkiej o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin, oraz zaopatrzeniu rodzin po poległych, zmarłych lub zaginionych bez własnej winy.

Według nowego rozporządzenia prawo do pobierania renty gaśnie:

1) w razie śmierci, lub 2) gdy osoba, pobierająca rentę, została skazana prawomocnym wyrokiem sądowym, a) na karę śmierci, na karę wiezienia, na karę więzienia lub ciężkiego więzienia powyżej jednego roku, b) bez względu na wysokość i rodzaj kary, za przestępstwo przeciwpaństwowe.

W województwach poznańskiem, pomorskiem i śląskiem, skazanie na karę więzienia pociąga za sobą wygaśnięcie prawa do pobierania renty tylko w razie orzeczenia utraty obywatelskich praw honorowych.

W smutną rocznicę.

W nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Władysława Reymonta wzięli udział imieniem Zarządu Głównego P. S. L. „Piast“ b. poseł St. Osiecki oraz delegacje włościaństwa złożone z pp. Mąkolskiego (Skierniewice), Barana (Mińsk Mazowiecki), Pawłowskiego (Garwolin).

Imieniem Związku Młodzieży Ludowej wzięła udział w nabożeństwie za duszę ś. p. Wład. Reymonta w drugą smutną rocznicę zgonu delegacja Zarządu Głównego, złożona z pp. Dzendzla, Deleckiego oraz członków Oddziałów powiatu warszawskiego.

Zarząd Główny Związku Młodzieży Ludowej oraz Red. „Młodej Wsi“ uchwaliły złożyć zamiast kwiatów na grób autora „Chłopów“ 50 zł. na pierwszą ruchomą bibljotekę Związku imienia Wł. Reymonta, przeznaczonej dla wojew. łódzkiego, skąd pochodził ś. p. Reymont.



Wykonanie reformy agrarnej podniosło w Czechosłowacji produkcję.

W Czechosłowacji w niektórych gałęziach produkcji rolnej nastąpiło w związku z przeprowadzeniem reformy rolnej pewne podniesienie się produkcji, jak to wynika z następujących cyfr: w roku 1922 produkcja pszenicy wynosiła 3,744.000 centnarów metrycznych, w roku 1926 wzrosła na 3,777.000 centnarów metrycznych; produkcja jęczmienia w r. 1922 wynosiła 3,291.000 centn. metr., w r. 1926 4,191.000 centn. metr.; produkcja owsa w r. 1922 5,207.000 centn. metr., w roku 1926 7,435.000 centn. metr.; produkcja żyta wynosiła w r. 1922 7,057.000 centn. metr., w roku 1926 6.013.000 centn. metr. Jak z powyższych dat wynika, produkcja wszystkich rodzajów zboża, z wyjątkiem żyta (co przypisać należy szczególnemu nieurodzajowi) po przeprowadzeniu reformy rolnej w Czechosłowacji podniosła się.

Prolongata koncesyj szynkarskich.

Monopolowe koncesje spirytusowe miały być zlikwidowane z dniem 1 stycznia 1928 r. W ostatnim czasie zaszła w tej sprawie zmiana, gdyż **wszystkie koncesje sprolongowane będą do 30 czerwca 1928 r. bez potrzeby wnoszenia o to specjalnych podań.**

Przeklasowanie powiatu krakowskiego.

Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 29 października b. r., powiat krakowski przeniesiony został pod względem podatku przemysłowego z klasy II do klasy III miejscowości.

Kiedy wreszcie zostaną ukończone prace nad wyższem przerachowaniem pożyczek państwowych?

Sprawa wyższego przerachowania pożyczek państwowych ciągnie się już od szeregu miesięcy. Dotychczas Urząd pożyczek państwowych załatwił około 70 tysięcy podań. Pozostaje jeszcze do załatwienia około 90 tysięcy podań. Jak z tego widać, niema nadziei, by posiadacze obligacyj pożyczek państwowych mogli w krótkim czasie otrzymać nowe obligacje, opiewające na złote z wyższego przerachowania pożyczek.

Jaka jest wysokość łącznych świadczeń społecznych.

Na zasadzie powyżej przedstawionych danych, możemy dać odpowiedź na to pytanie. W r. 1925 wynosiły składki na rzecz Kas Chorych 147 milj. zł. na rzecz Zakładów Ubezpieczenia od wypadków 28 milj. zł., na rzecz Zakładów Ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy 20 milj. zł., na rzecz Zakładów Pensyjnych 18 miljonów zł., na rzecz Funduszu Bezrobocia (w r. 1926) około 19 milj. zł., nie licząc oczywiście dopłat i świadczeń Skarbu. Tak więc bezpośrednie obciążenie życia gospodarczego, t. j. tak zakładów pracy, jak i ubezpieczonych wynosi około 232 milj. zł. rocznie. a jeśli doliczymy dopłaty Skarbu na rzecz Funduszu Bezrobocia około 271 milj. złotych.

Rozmaitości.

Ameryka odkryta na 500 lat przed Kolumbem.

Norwegowie, mieszkający w Ameryce Północnej, urządzili jesienią tego roku wielką uroczystość ku uczczeniu starego wikinga (żeglarza) norweskiego, wodza, Leiwy Erikssona.

Któż to był i jakie są jego zasługi?

Nauka stwierdziła, że człowiek ten na 500 lat przed Kolumbem, pomiędzy rokiem 900 a 1027 odkrył Amerykę!

Stare „sagi“ (pieśni) norweskie wskazywały już dawno na to, że jakiś Leiw Eriksson z początkiem 11-go wieku osiągnął na swoim okręcie zamorską krainę, którą nazwał „Vinland“, (kraj wina) i że ów „Vinland“ jest identyczny z obszarami północnoamerykańskiego wybrzeża wschodniego.

Otóż uczeni norwescy Gustaw Storn i Stensty, duński uczony Hobgaard i Anglik Gathorne-Hardy doszli obecnie do jednobrzmiącego wyniku, że podania norweskie o odkryciu Ameryki przez Erikssona polegają na prawdzie.

Opierają się uczeni głównie na historyczno-geograficznem dziele autora islandskiego Are Frode'go z roku 1100 pod tytułem: „Islendinga-Bok“ (Książka Islandzka), która zawiera dokładnie sprawozdanie z podróży Erikssona i której szczegóły w zupełności zgadzają się z podaniami odwiecznej „sagi“.

Drugim dowodem jest powaga badacza Adama z Bremy, który w opisie „Północy“, pochodzącym z czasów między 1050 a 1075 również opowiada o wyprawie do Vinlandu wikinga norweskiego. Wiadomości o niej otrzymał od króla Danji, Svein Estrodssona, który umarł w roku 1076.

Wszystkie te sprawozdania historyczne potwierdzają się nawzajem. Wynika z nich, że pierwszy odkrywca Ameryki był na Labradorze, Nowej Fundlandji i że Vinland indentyczny jest z Nową Szkocją.

Szkoda, że z naszej strony nie prowadzi się równie usilnie badań w kierunku ustalenia, jak to było z podróżą Jana z Kolna, który również podobno dotarł do Ameryki na długo przed Kolumbem.

CZY WIECIE, ŻE:

jeden metr kubiczny wody Oceanu Atlantyckiego zawiera 14 kilogramów soli.

*

w Tybecie — w środku Azji — istnieją jeziora nawet w wysokości 6.000 metrów ponad poziomem morza.

*

antylopy, uciekając przed pościgiem, dokonują skoków do 10 metrów długich, a na trzy metry wysokich.

*

dwie piąte części Rosji pokryte są lasami.

*

„Ogniwo“,

miesięcznik poświęcony sprawom kultury ludowej, organ działaczy i inteligencji ludowej, zawieszony przed kilku laty, ukaże się z powrotem już w najbliższym czasie w formie pokaźnej książki.

Ze względu na ilość nakładu należy „Ogniwo“ już obecnie zamawiać, gdyż ze względu na wielkie koszta takiego wydawnictwa zapasowych numerów drukować się nie będzie.

Redakcję objął p. Jan Owiński; współpracownictwo przyrzekli najwybitniejsi uczeni i pisarze.

Prenumerata: kwart. 6 zł., półrocz. 12 zł., roczna 24 zł. Numer pojedynczy 2·50 zł. Żądajcie czeków na przesyłkę pieniędzy.

Adres: Kraków, Mały Rynek 4. I. p.

Urzędnicy wojskowi kandydujący do Sejmu nie otrzymają urlopów.

Urzędnicy, zamierzający ubiegać się o mandaty do Sejmu i Senatu, nie będą mieli tym razem ułatwień przyznanych im w związku z wyborami z roku 1922.

Na posiedzeniu Rady ministrów postanowiono bowiem uchylić uchwałę z dnia 24 sierpnia 1922 o udzielaniu urlopów dla urzędników i wojskowych kandydujących.

Nic to nie szkodzi!

Byleby tylko także urzędnicy, nie ubiegający się o mandaty poselskie, nie agitowali podczas wyborów i pozostawili wyborców bez swej „bezinteresownej opieki!“

KRONIKA.

Grudzień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
18 N.	Oczekiwanie N. P. M.	8	7	3	46
19 P.	Nemezjusza	8	8	3	47
20 W.	Teofila	8	9	3	47
21 Ś.	Tomasza Ap.	8	9	3	47
22 C.	Zenona	8	10	3	48
23 P.	Wiktorji	8	10	3	49
24 S.	Wig. Adama i Ewy	8	11	3	49
25 N.	Boże Narodzenie	8	11	3	51

—ooo—

BANDY ROZBÓJNICZE W KARPATACH. Na terenie województwa koło miejscowości klimatycznych Worochta, Żabie, Kossów pojawiła się szajka karnie zorganizowanych bandytów, która teroryzuje mieszkańców. Napady rabunkowe i gwałty na porządku dziennym. Z Kołomyji wyruszyła kompanja wojska, która obecnie znajduje się w górach i tropi bandytów. Wynik pościgu narazie nie jest znany.

NAPAD WILKÓW NA PATROL POGRANICZNY. W pobliżu wsi Glinkiszki, patrol podczas obchodu swego rejonu zaatakowany został przez stado wilków. Pobudzone głodem dzikie bestje utworzyły kolisko, nie ryzykując jednak podejść zbyt blisko. Żołnierze rozpoczęli strzelaninę, podczas której zabito cztery sztuki.

WYKRYCIE SKŁADU BRONI. W miejscowości Skowiatyn w powiecie borszczowskim w oddziale ukraińskiego stowarzyszenia „Łuk“ znalazła policja karabiny, rewolwery i naboje. Stowarzyszenie zostało zamknięte. a broń skonfiskowano.

WYROK NA KOMUNISTÓW ŁUCKICH. W procesie przeciw 54 komunistom w Łucku zapadł w sobotę wyrok skazujący 10 oskarżonych po 8 lat ciężkiego więzienia, 9 po cześć lat, 2 po 5 lat, 12 po 4 lata, 4 po 3 lata, 7 po 2 lata ciężkiego więzienia, jednego na sześć miesięcy z zawieszeniem na 5 lat. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw. Skazani przyjęli wyrok na ogół spokojnie.

ROZPRAWA O UTRACONY WZROK DZIECKA. Przed trybunałem apelacyjnym we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko lekarzowi drowi Abrahamowi Strickerowi z Moszkowa koło Bełza, który lecząc w roku ubiegłym dziecko Łukasza Gładkiego na oczy, przez zastosowanie nieodpowiedniego lekarstwa pozbawił je wzroku.

Sąd apelacyjny zniósł wyrok sądu w Sokalu. uwalniając dra Strickera od oskarżenia i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy przed sądem karnym we Lwowie.

JASNA KOMETA. Na niewidzialnej u nas części południowej półkuli nieba ukazała się kometa z głową 2-ej wielkości i z warkoczem długości 3 stopni. Kometa zbliża się obecnie do słońca. i porusza się ku północy, wobec czego po paru tygodniach będzie zapewne widoczna i w naszych szerokościach geograficznych. Zachodzi przypuszczenie, że nowa kometa, którą nazwano tymczasem Skjellerup-Maristany, jest identyczna z kometą de Vico z roku 1846.

STRASZNE NIESZCZĘŚCIE SPOWODOWANE LEKKOMYŚLNOŚCIĄ. W Gromadnie, powiatu wyrzyskiego, czworo dzieci ślizgało się na pokrytym lodem jeziorze. W pewnej chwili lód się załamał i dzieci wpadły do wody. Krzyk tonących usłyszał ojciec jednego z tonących dzieci i pragnąc przyjść z pomocą, wszedł na cienką skorupę lodową, która natychmiast pod ciężarem jego się załamała. Nadbiegli mieszkańcy wsi zdołali ojca wyratować, zaś dzieci dostały się pod lód i utonęły.

STATYSTYKA GORNICZA. Z Katowic donoszą: Wedle statystyki głównego urzędu górniczego w roku bieżącym zanotowano blisko 13 tysięcy wypadków w kopalniach, w tem 149 śmiertelnych, 483 ciężkich i 12.994 lekkich. Liczba ta w stosunku do lat ubiegłych znacznie wzrosła.

Jednajcie nam czytelników,
Niech rośnie siła na szkodników!

ŻOŁNIERZ ZASTRZELIŁ ŻOŁNIERZA ZA TO, ŻE CHCIAŁ PRZEJŚĆ DO SOWIETÓW. Na odcinku 2 brygady korpusu ochrony pogranicza — w okolicy Nieświeża szeregowiec korpusu, Kubik Jan zwierzył się koledze, Józ. Kubackiemu, iż chce zbiec do Bolszewji. Kubacki usiłował wstrzymać towarzysza od ucieczki, kiedy jednak widział, że Kubik zwrócił się w stronę granicy i wykonuje zamiar, strzelił w jego stronę, zabijając go na miejscu. Komisja sądowo-lekarska ustaliła, iż nie ulega wątpliwości, że Kubik chciał przekroczyć granicę i że trup leżał zaledwie o kilka metrów od linji granicznej.

WOJEWÓDZKIE ZRZESZENIE TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH W KRAKOWIE odbędzie doroczne Walne Zgromadzenie w sobotę, dnia 17-go grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem, w lokalu własnym Plac Szczepański 3, I. p. — Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1926/7, udzielenie absolutorjum, wybór nowego Zarządu.

Za Zarząd: Dr. **Walczewski** mp., sekretarz, J. **Zachemski** mp., prezes.

Ze świata.

PRZY PORZĄDKOWANIU MUZEUM historycznego w Dreźnie znaleziono koronę, berło i jabłko króla polskiego Augusta Mocnego. Korona jest wykonana ze srebra, bogato złocona i wysadzana półszlachetnemi kamieniami.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI NA KRYMIE miało miejsce w ostatnich dniach, wywołujących panikę wśród ludności. Obserwatorja sowieckie ostrzegają, iż wstrząsy mogą przybrać rozmiary nowego potężnego trzęsienia ziemi niszczącego jeszcze bardziej okolice Krymu. Najsilniejsze wstrząsy dają się odczuwać pomiędzy Jałtą a Sebastopolem.

UJARZMIENIE MISSISIPPI. Prez. Coolidge przedłożył kongresowi plan olbrzymich urządzeń, mających zapobiec wylewom Missisippi. Urządzenia te zostaną wykonane kosztem 276 miljonów dolarów.

W GDAŃSKU na rynku zbożowym panuje zastój. Ceny żyta polskiego są zbyt wysokie i więcej kalkuluje się sprowadzać żyto z Prus Wschodnich. Jedynie jęczmień ma chętnych nabywców, ale i ten osięga lepsze ceny i warunki zbytu w Polsce, niż w Gdańsku.

LICZBA BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH jest w roku bieżącym o połowę mniejszą od liczb ubiegłego roku, jednakże jak pisze „Vorwärts“. wynosi ona jeszcze olbrzymią cyfrę dziewięćset tysięcy osób obecnie.

MROZY W AMERYCE. Cały kraj nawiedziony został przez falę ostrych mrozów, wskutek których trzydzieści kilka osób straciło życie. Mrozy dają się szczególnie odczuwać w miejscowościach północnych i północno-zachodnich.

STRASZNE NIESZCZĘŚCIE NA MORZU KASPIJSKIEM. Aeroplany, wysłane na poszukiwania, odnalazły około 300 statków rybackich, które zostały zmiażdżone przez lód. W czasie ostatniej burzy na morzu Kaspijskiem zginęło 50 marynarzy.

ŚMIERĆ DWÓCH LOTNIKÓW. W Le Bourget (we Francji) spadł samolot pilotowany przez znanych lotników Corbu i La Coste. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

WSTRZĄŚNIENIA PODZIEMNE W JUGOSŁAWJI. W pobliżu miejscowości Privicani, dał się słyszeć dzisiaj straszny huk, któremu towarzyszyły wstrząśnienia podziemne. Detonacja słyszana była w całej okolicy pomiędzy Stip i Koczane w południowej Jugosławji. Wśródd ludności wybuchła panika. Na razie myślano, że chodzi tu o zbrodniczy zamach, jednak władze ustaliły, że wybuch ów był zjawiskiem wulkanicznym.

STRASZLIWY ORKAN NA MORZU. Do Trjestu zawinął parowiec linji indyjskiej „Pilzno“. Kapitan tego okrętu opowiada, że koło Bombaju został zaskoczony przez straszliwy orkan, który zatopił wiele parowców i żaglowców i spowodował śmierć około 700 osób. Parowiec „Pilzno“ wyratował 5 rozbitków żeglujących w dużej skrzyni od 13 dni. Opowiadali oni, że kilku ich towarzyszów zmarło z głodu i pragnienia, a zwłoki ich wyrzucono do morza.

Walne Zgromadzenie

Ludow. Tow. Wydaw. „Piast“

w Krakowie,

Spółdzielni zarejestr. z odpowiedz. udziałami

odbędzie się

w poniedziałek, dnia 19 grudnia 1927 roku o godz. 12 w połud. w lokalu redakcji „Piasta“ w Krakowie, Mały Rynek L. 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) *Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.*
2) *Sprawozdanie Dyrekcji.*
3) *Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za miniony okres administracyjny.*
4) *Wybór członków Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.*
5) *Wnioski i zapytania.*

Zamknięcie rachunkowe i bilans za ubiegły okres można przeglądnąć wcześniej w biurze Administracji „Piasta“.

Zwraca się uwagę na końcowy ustęp par. 40 statutu spółdz.

Wincenty Witos
prezes.

Łańcuch prasowy.

POWIAT BRZESKO: Wezwany p. **Antoni Gawron** składa 3 złote i wzywa pp. **Jana Łośko st., Leona Łopatkę i Józefa Kabatę** z Gwoździca.

Wezwany p. **Stanisław Cholewa** z Borzęcina nacz. gm. składa 5 zł. i wzywa pp. **Ignacego Szafrańca** z Borzęcina, **Duljana Józefa** nacz. gm. Radłów, **Jana Gacę** sekr. Spółki Wodnej w Szczurowej.

POWIAT PILZNO: Wezwany p. **W. Mikrut składa 2 zł.** i wzywa pp. **Antoniego Bartkowicza** z Mokrego, **Andrzeja Bawca** z Jodłowej i **Jana Krzysztowczyka** z Róży.

Odpowiedzi Redakcji

Jan Łabuzek: Książkę, o którą Pan zapytuje, posyłamy Panu gratis. — **Tomasz Kruk:** „Piasta“ wysyłamy. Za pozdrowienia serdecznie Panu dziękujemy. — **Jan Banaś:** Adres brzmi: Izba skarbowa, Wydział rent i emerytur, Kraków, Grodzka 65. — **Karolina Jacków:** Po zbadaniu odpowiemy w „Piaście. — **Paweł Baran:** 700 koron z przed wojny przewaloryzowane mają wartość 735 zł. Jeżeli pieniądze były złożone w kasie Rajfajssena, to ponieważ Kasy te nie miały swoich majątków w nieruchomościach, to pieniądze należy uważać za przepadłe. Jeżeli zaś pieniądze były złożone w powiatowej Kasie Oszczędności, to o ile Kasa ta miała własny dom czy jakiś majątek nieruchomy, to jakiś procent będzie dzisiaj w stanie zwrócić swoim wierzycielom. — **Andrzej Król:** na kalendarz wysłaliśmy Panu czek. — **Anna Kluskówna:** Adres brzmi: „Młoda Polska“ Redakcja Plac Szczepański 8 II. — **Kazimierz Jeż:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Józef Zontek:** Odpowiedź zamieściliśmy w numerze **50** „Piasta“ z dnia 11 grudnia. — **Aniela Fejkiel:** Pieniędzy na prenumeratę w liście nie było. W najbliższych odpowiedziach redakcyjnych zamieścimy wyjaśnienia, o które nas Pani zapytuje. — **Andrzej Strojek, Francja:** 50 franków na prenumerate otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona na cały rok. Żądane numery „Piasta“ wysłaliśmy. Korespondencje Pańskie będą umieszczone. Kiedy Pan myśli wrócić do Polski? Zasyłamy Panu serdeczne życzenia „Wesołych Świąt“ i szczęśliwego Nowego Roku. — **Wojciech Twardak, Melchior Ziarnik, Jakób Michalski:** Odpowiedzieliśmy listownie w dniu 10 grudna b. r. — **Czytelnik Nr. 300:** Kto posiadał kawałek pola przez 42 lat i może powołać się na tak zwaną dobrą wiarę, to znaczy, że nie wątpił że posiada prawnie i może się wykazać t. zw. tytułem prawnym do nabycia własności zdatnym n. p. darowizną, kupnem, sprzedażą, zapłatą itp. — i był wpisany do ksiąg gruntowych przez lat trzy, to tę rzecz zasiedział i nikomu nie potrzebuje jej oddawać. Nie wpisany do ksiąg gruntowych zasiedzi nieruchomość dopiero po latach 30, oczywiście przy istnieniu warunków poprzednio wymienionych, t. j. t. zw. dobrej wiary i tytułu prawnego do nabycia własności zdatnego.

Jednajcie nam czytelników,
Niech rośnie siła na szkodników!

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr | Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej . . 2 zł | Cała strona tytułowa . . . . . 700 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm . 60 gr | Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 600 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 400 zł

Układ tabelaryczny, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Ludwik Gajewski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Drukarnia „Głos Narodu“ pod zarządem R. Ferka.